Nr. 29. Lwów — Niedzielą dnia 7. lutego. 1904.

Prenumerata:
we Lwowie:
Miesięcznie... 1 K 50 h.
Kwartalnie.... 4 „ 50 „
Rocznie......18 „ — „
Za dostawę do domu 30 hal. miesięcznie.
Na prowincyi i w monarchii austryackiej:
Miesięcznie... 2 K — h.
Kwartalnie.... 6 „ — „
Rocznie......24 „ — „
Za granicą:
Miesięcznie... 2 K 30 h.
Kwartalnie.... 6 „ 85 „
Rocznie......27 „ 25 „
Numer we Lwowie. 6 h.
na prowincyi.... 8 „
na dworcach....10 „

DZIEŃ

POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

Wychodzi o godzinie 4½ po południu.

Redakcya i administracya: przy ul. Kopernika l. 15a (parter). Kantor na Lwów w biurze dzienników K. Buchstaba ul. Karola Ludwika 21.

Co dzień niesie?

* Jutro przypada 100 rocznica urodzin A. E. Odyńca.

* Na dzisiejszem zgromadzeniu piekarzy lwowskich uchwalono zwołać zjazd ogólny piekarzy galicyjskich i założyć związek zawodowy.

* Dziś zebrał się w Pradze czeskiej komitet wykonawczy stronnictwa Młodoczechów dla narad nad sytuacyą wewnętrzną.

* Znakomity portrecista monachijski Lenbach umiera.

* Wedle zgodnych doniesień, naprężenie nad. Wschodzie grozi wojną. Ministerstwo wojny w Rosyi dało polecenie do Dzibutti i Władywostoku **rozpoczęcia akcyi zaczepnej na morzu.**

* Wenecyi zagraża nowe niebezpieczeństwo. Ziemia zapada się na placu św. Marka.

* W Madrycie zdarzyły się manifestacye republikańskie.

* Rewizya procesu Dreyfusa rozpocznie się 25. bm. przed trybunałem paryskim.

* Rosyjski minister oświaty Zenger otrzymał dymisyę.

Dyaryusz.

Sobota 6 lutego 1904.

Imiona. Rz. kat. Doroty P. — Gr. kat. Xeni prep. — Słow. Bohdana. — Wschód słońca 7·26, zachód 5·00.

Zgromadzenia i posiedzenia. W Tow. lekarzy (Dominikańska l. 11) walne zgromadzenie gal. Tow. lekarzy weterenaryjnych o 4 pop.

Zebrania towarzyskie, wieczorki i zabawy. W „Filharmonii" wielka reduta. — Na Strzelnicy miejskiej wieczorek drukarski — W „Skale" wieczorek kostyumowy. — W „Kasynie urzędniczem" wieczorek kostyumowy. — W lokalu Tow. weteranów wojskowych wieczorek. — W sali przy ul. Szajnochy l. 5, festyn zimowy Tow. „Młodość".

Odczyty i wykłady W „Toynbeehali" (sala Jad Charuzim) dr. Fels „O gruźlicy" o 4 popoł., a p. Spiegel (sala przy ul. św. Stanisława l. 5) „O słońcu" o 7·30 wiecz. — Powszechne wykłady uniwersyteckie. Prof. B. Kąsinowski „Komedya polska w drugiej połowie XVIII". (Szkoła realna) o 6 w. — Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza: P. St. Rozmuski „Zasadnicze pojęcie z geografii" (w Stow. krawców, Krakowska l. 6) od 4—5 pop.

Wystawy. Tow. Przyj. sztuk pięknych. (pl. Św. Ducha l. 10) codziennie od 10 do 5 Wstęp 60 hal., w niedziele 30 hal. — Salon sztuk pięknych Latoura (Trzeciego Maja l. 11) od 10 do 7. Wstęp 40 hal., młodzież szkolna 20 hal. — Wystawa okazów przemysłu krajowego, (pl. Halicki, dom Biesiadeckich) bezpłatnie.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Antonina Sabrier". — Teatr ludowy: pop. „Quo vadis", wieczór „Chwat dziewczyna".

Niedziela 7 lutego 1904.

Imiona. Rz. kat. 7 Mięsop. Romana. — Gr. kat. N. 3. O obł. syni. — Słow. Sulisława. Wschód słońca 7.25, zachód 5·03.

Zgromadzenia i posiedzenia. W Tow. lekarskiem dalszy ciąg walnego zgromadzenia gal. Tow. lekarzy weter. o 10 przed południem. W Tow im. Kilińskiego walne zgromadzenie członków o 11 przedpoł. — W sali instytutu archeologicznego na uniwersytecie uroczyste posiedzenie Kółka filologicznego w 25 lecie jego założenia o 10 przed południem.

Zebrania towarzyskie wieczorki i zabawy. W „Wspólnej nauce" obchód powstania styczniowego o pół do 8 w.

Odczyty i wykłady. W bezpł. „Czytelni kobiet" T. S. L. w szkole im. Piramowicza odczyt p. Kochmana „O powstaniu styczniowem" o 11 przedpoł. — W „Toynbeehali" (ul. św. Stanisława l. 5) dr. Feld „Ocena dowodów" o pół do 8 w.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: popoł. „Safanduły", wieczorem „Don Juan". — Teatr ludowy: popoł. „Obrona Częstochowy", wieczorem „Tajemnice Lwowa".

Poniedziałek 8 lutego 1904.

Imio a. Rz. kat. Jana z M. — Gr. kat. Ksenofonta. — Słow. Gniewomira. — Wschód słońca 7·23, zachód 5·05.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Antonina Sabrier".

Giełdy pieniężne.

Wiedeń. 6/2. (Tel. „Dnia"). Giełda poranna g 10.30 rano.

Marki 117·—, Renta majowa 100·60, Węg renta kor. 99·—, Akcye austr. Zakł. kred. 664·25, Akcye węg. Zakł. kred. 761·—, Akcye Anglobanku 285·—, Akcye Unionbanku —·—, Akcye Bankvereinu 517·—, Akcye Laenderbanku 439·—, Akcye Kolei państw. 664·—, Lombardy 85·—, Akcye kolei Elbethal —·—, Akcye Fabryki broni —·—, excl. kupon, Losy tytoniowe —·—, Alpiny 410·—, Akcye Rima Muranyi —·—, Akcye Prask. Tow. żelaz. —·—, Losy tureckie 127 50, Ruble 252·50, 4 prc. listy zast. Banku hipotecz. 99·40, 4½ prc. listy zast. Banku hipotecz. 101·75, 4 prc. Galic. Poż. kraj. z r. 1893 99·60, 4 prc. listy zast. Banku kraj. 99·40, 56 l. listy Tow. kred. ziem. 99·25.

Usposobienie: słabe.

Wiedeń. 6/2. (Tel. „Dnia"). Giełda południ. g. 12·45 w południe.

Marki 117·—, Renta majowa 100·60, Węg. renta koron 99·—, Akcye austr. Zakł. kred. 665·25, Akcye węg. Zakł. kred. 763·—, Akcye Anglobanku 284·—, Akcye Unionbanku 535·—, Akcye Bankvereinu 516·50, Akcye Laenderbanku 439·—, Akcye kolei państw 664·25, Lombardy 84·50, Akcye kolei Elbethal —·—, Akcye fabryki broni 460·—, Akcye tytoniowe —·—, Akcye Alpiny 410·75, Akcye Rima Muranyi 472·—, Akcye Prask. Tow. żelaz. —·—, Losy tureckie 127·75, Ruble 252·50.

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń. 6/2. (Tel. „Dnia".) Zamknięcie giełdy g. 2·30.

Akcye austr. Zakładu kredyt. 662·75, Akcye węg. Zakł. kred. 765·—, Anglobanku 283 50, Unionbanku 536·—, Laenderbanku 439·—, Bankvereinu 514·75, Bodencredit 939·—, Galic. banku hipot. 551·—, Kolei państw. 662·75, Kolei połud. 83·—, Kolei Elbenthal 414·00, Kolei północnej 5480·—, Kolei czerniowieckiej 580·—, Alpiny 409·75, Rima Muranyi 458·00, Prask. Tow. żelaz. 1870, Fabryki broni 450·—, excl. kupon., tur. tytoniowe 335·—, Gal. karp. Tow. naftowego 1205, Obl. węg. indem. 98·60, Renta majowa 100·55, Austr. renta kor. 100·55, Węg. renta kor. 98 90, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 99 55, 4 prc. listy Banku krajow. 99·85, 4½ prc. listy Banku kraj. 99·90, 5 prc. kom. Obligi Banku kraj. 103·40, 4 prc. listy Banku hip. 99.80, 4½ prc. listy Banku hip. 101·90, 5 prc. listy Banku hipotecznego 111·75, 4 prc. gal. obl. propin. 100·00, 4 prc. gal. pożyczki kraj. z r. 1893 100·—, 4 prc. Pożyczka m. Lwowa 98·60, Losy tureckie 126·—, Marki 117·02, Ruble 252 50.

Usposobienie: Pomimo braku nowych alarmujących **wiadomości z Azyi wschodniej słabo** z powodu słabej zagranicy.

Berlin. 6/2. (Tel. „Dnia"). Giełda poranna. Akcye kredytowe 210·25, Tow. Dysk. 192·90.

Usposobienie: wyczekujące.

Giełdy zbożowe.

Budapeszt 6/2. (Tel. „Dnia").

Pszenica na kwiecień 7·85 do 7·86, na październik 7·66 do 7·67. Żyto na kwiecień 6·54 do 6·55. Owies na kwiecień 5·49 do 5·50. Kukurydza na maj 5·28 do 5·29, na lipiec 5·40 do 5·41. Rzepak na sierpień 11·30 do 11·40.

Oferty na pszenicę: mierne.
Chęć kupna: słaba.
Usposobienie: spokojne.
Pogoda: pada deszcz.

Wiedeń. 6/2. (Tel. „Dnia"). Cukier 18·50 (ustalony). Spirytus 46.00 (ustalony). Nafta bez zmiany.

Sprawozdanie targowe lwowskiej Izby kupieckiej.

Ceny w walucie kor. za 50 kg. netto paritas Lwów bez akcyzy.

Lwów, dnia 2/2, 1904.

Pszenica prima od 8·20 do 8·40, średnia od —·— do —·—, Żyto prima od 6·40 do 6·50, średnie od —·— do —·—, Jęczmień prima od 5·— do 5·25 średni od —·—, do —·—, Owies pański prima od 5·25 do 5·40, średni od —·—, do —·—, Kukurudza prima od 5·50 do 5·60, średnia od —·—, do —·—, Rzepak zimowy od 9·50 do 9·75 letni od —·—, do —·—, Siemię lniane od 9·— do 9·10, Siemię konopne od 7·— do 7·10, Tymotka od 20·— do 22·—, Koniczyna czerw. prima od 65·— do 70·—, średnia od —·—, do —·—, Koniczyna biała prima od 70·— do 75·—, średnia od —·—, do —·—, Anyż płaski od —·—, do —·—, do —·—, Anyż okrągły od —·— do —·—, Groch do gotow. Wiktorya od 8·— do 8·25, zielony od 7·75 do 8·—, pastewny od 6·— do 6·25, Bobik koński od 5·25 do 5·50, Wyka od 5·25 do 5·50, Otręby pszenne od 3·60 do 3·80, żytne od 3·80 do 4·—, Chmiel od 120·— do 130·—, Spirytus surowy bez podatku loco stacye: Husiatyn-Stanisławów Kontyngent od 41·— do 41·25, Nadkontyngent od 31·— do 31·25, Tarnopol-Brody Kont. od 41·25 do 41·50, Nadkont. od 31·25 do 31·50, Sokal-Jarosław Kont. od 41·50 do 41·75, Nadkont. od 31·50 do 31·75, Rafinerye Lwów Kont. od 43·75 do 44·—, Nadkont. od 33·— do 33·25. Ceny spirytusu bez wszelkich kosztów za 10.000 litr procent.

Wenecya w niebezpieczeństwie!

Medyolan. (Tel. wł. „Dnia"). Dziennikom tutejszym donoszą z Wenecyi, że odbudowa dzwonnicy natrafia na nieprzezwyciężone przeszkody. Podobno nasyp ziemi, który miał służyć do pogłębienia fundamentów, zapada się, co zagraża nietylko odbudowie wieży, ale nawet części placu św. Marka, a przedewszystkiem pałacowi królewskiemu.

Dymisya ministra Zengera.

Petersburg. (Tel. „Dnia"). Minister oświaty Zenger na własną prośbę ustąpił dla braku zdrowia. Zenger mianowany został senatorem.

Wojna ras.

W całym cywilizowanym świecie nie ma dzisiaj człowieka, któryby nie spoglądał na Wschód Daleki z jakiemś niezwykłem uczuciem, począwszy od ciekawości, aż do trwogi panicznej, zależnie od usposobienia, interesów osobistych i stopnia zrozumienia mechanizmu historycznych wypadków.

Bo rzeczywiście to, co może rozpoczęło się już dzisiaj na smutnej, niskimi grobami pokrytej Korei i na morskiej Koreańskiej drodze, stanowi epokę, nadaje koloryt dwudziestemu wiekowi chrześcijańskiej cywilizacyi.

Wojna każda jest szeregiem wypadków tak skomplikowanych i tak doniosłych, że o skutkach jej i koniecznych następstwach nigdy nie można sobie naprzód dokładnego wyrobić pojęcia. Mało jednak było w dziejach ludzkich wojen, o których olbrzymiem znaczeniu dla ludzkości możnaby mieć tak silne przekonanie, jak się je ma o rozpoczynającej się teraz wojnie rosyjsko-japońskiej.

Bo czemkolwiek będzie ta wojna: czy tylko prologiem do wielkiego panazyatyckiego dramatu, czy też jego pierwszym ekspozycyjnym aktem, zawsze przyszły historyk walki ras o panowanie nad Azyą będzie musiał analizę swoją od niej rozpoczynać.

Nie chodzi tu bowiem o samą Koreę. Nawet kwestya mocarstwowej przyszłości Japonii wydaje się drugorzędną wobec ważności tych zasadniczych czynników, które się na wojnę dzisiejszą złożyły, wobec doniosłości sporu, którego jest ona formą i wyrazem.

Historyczny problem w dzisiejszej wojnie zawarty jest trojaki: czy nad Azyą panować będzie naród z wysokim instynktem koczowniczej ekspanzyi - Rosyanie, czy rasa anglosaska o ekspanzyi przedewszystkiem handlowo-kulturalnej, czy wreszcie rasa żółta, potężna i tajemnicza, bezwzględna i nas nienawidząca, zdobędzie ten gigantyczny teren dla własnego rozwoju, o którego formie, przebiegu i skutkach nic zgoła dokładnego powiedzieć nie umiemy.

Układ stosunków międzynarodowych, bieg historyi i rzeczywiste różnice niebezpieczeństw, płynących z urzeczywistnienia jednego z wymienionych trzech ideałów dla rzeczników dwóch drugich, złożyły się na to, że kwestyę panowania rasy żółtej połączono z kwestyą panowania rasy anglosaskiej, przeciwstawiając ją najniebezpieczniejszej i najbezpośredniejszej dążności rosyjskiej.

Pod względem formalnym wygląda to monstrualnie. Przecież powinno by być na odwrót. Rasy aryjskie powinnyby wystąpić przeciw wspólnemu wrogowi swemu — rasie żółtej... Jeżeli jednak tak nie jest, jeżeli mimo wszystko najwyżsi przedstawiciele kultury europejskiej uznali za konieczne współdziałanie z Japonią, to winna temu sama Rosya, której niebezpieczeństwo zarówno dla Europy, jak dla Azyi, stało się najbliższem i najgroźniejszem, tak, że ją przedewszystkiem wspólnemi siłami należy zgnieść i zmiażdżyć w Azyi, zanim przyjdzie do ostatecznych porachunków między dzisiejszymi, na gruncie słusznej nienawiści do Rosyi spotykającymi się sojusznikami.

Ten niezmiernie szeroki horyzont wypadków, dążności i celów, jaki z wysokości obecnie nieuchronnej już wojny rosyjsko japońskiej ogarnąć można, sprawia, że najbujniejsza nawet fantazya i najściślejsze myślenie nie wiele pomogą do oznaczenia nietylko jej przebiegu, ale także najważniejszych możliwych komplikacyj.

Jedno jest tylko pewne — mianowicie, że w chwili tej patrzymy na niesłychany w dziejach tryumf spokojnej, cichej, a niezmiernie daleko patrzącej dyplomacyi angielskiej.

Przypomnijmy sobie wypadki.

Kiedy Anglia zajęta była ciężką wojną z Boerami, którym Niemcy posyłali broń i oficerów, a Rosya oddziały sanitarne i gazę jodoformową, w Azyi działy się rzeczy, które każdy inny rząd, tylko nie angielski, mogły napełnić obawą o całość najważniejszych części olbrzymiego imperyum. Rosya wykończyła kolej do Samarkandy i rozlokowała silne obozy wojenne nad samą granicą Afganistanu, przez który prowadzi jedyna droga do Indyj. W Persyi ruble rosyjskie zapanowały prawie niepodzielnie. W Chinach Rosya urządziła się tak, jak mogła najwygodniej.

Także i Niemcy nie omieszkały skorzystać z nieruchomości Anglii. Opanowanie Kiaczau w Chinach i rozszerzenie posiadłości niemiecko-afrykańskich, oto najważniejsze z zdobytych wówczas korzyści.

Mimo to wszystko Anglia nie dała się wywieść z równowagi. Skończyła najpierw pobój Transwaalu, a tylko mimochodem zawarła sojusz z Japonią, jakby na znak, że czuwa i nie przestaje widzieć. Dzisiaj karta się odwróciła. Dzisiaj Anglia jest zwycięską i wolną, a natomiast dwaj jej najciężsi wrogowie rzucają się rozpaczliwie poprzygwożdżani misterną ręką do miejsc nie bardzo wygodnych.

Potrzeba było jednego roku dla Anglii, aby w Persyi wywołać rewolucyę religijną, która jednem tchnieniem zdmuchnęła stamtąd z takim trudem i kosztem wyhodowane przez Rosyę moskalofilstwo. Ta sama Anglia sięga dzisiaj po serce Azyi, po zaczarowaną dassę tybetańską i prawdopodobnie posiądzie ją, bo Rosya przygwożdżona na Wschodzie może tylko z bezsilną wściekłością patrzeć na zdobycze Anglii w centrum.

A Niemcy? O — i o nich nie zapomnieli Johnbulle, przewidując, że w czasie wielkiej wojny wschodniej będą się nudzili i z nudów, jak zwykle bywa — wpadną na jaką myśl, niekoniecznie przyzwoitą. Więc dali im dzikich Herrerów dla rozrywki, aby się ciężko zbrojny Michel niemiecki mógł przekonać, że nie tylko cywilizowani Boerowie mogą narobić kłopotu, szczególniej, gdy im dostarczą niemieckich dział szybkostrzelnych, ale także dzicy Herrerowie z angielskimi repetyerami w ręku są w stanie zawisnąć u nóg w postaci bardzo ciężkiej kłody.

Francyę zaszachowano z Londynu także w sposób mistrzowski. Dano jej wolną rękę w Maroku, otworzono prześliczne perspektywy, i — odebrano bardzo wiele chęci wydobywania oręża w interesie drogiego północnego sojusznika.

Rosyjski niedźwiedź jest znakomicie osaczony. Na wschodzie drażnią go do boju drobni Japończycy niesłychaną śmiałością i zaciętym uporem. Na południu tymczasem Anglicy strzygą kudły, a na zachodzie wiarołomny przyjaciel niemiecki zezuje dziwnie oczyma na Sund bałtycki i na Kopenhagę... A w samych wnętrznościach jego, rewolucya.

Kronika tygodniowa.

III.

Niedawno zmarły Spencer miał odwagę potępiać swych ziomków za nadużycia przemocy względem Boerów i przestrzegać ich przed imperyalizmem, który wiedzie do niewoli i upodlenia.

»Są ludzie — pisał on niedawno — na nieszczęście stanowiący większość, którzy sądzą, że w nałogu rozkazywania tkwi coś szlachetnego, że wzniosłem jest zmuszanie innych, aby się woli swej wyrzekali, a ulegali woli rozkazującego. Są jednak i tacy— na nieszczęście zbyt nieliczni — dla których to jest nieszlachetnem wtrącać ludzi w niewolę i którzy sądzą, że szlachetność polega nietylko na tem, aby wolność drugich szanować, lecz aby jej nawet bronić«.

A pokazawszy potem na płaskorzeźbę assyryjską, gdzie dziki zdobywca prowadzi na sznurze niewolnika, dowodzi Spencer bardzo wymownie, że ów zdobywca już w tej chwili zaczyna być sam niewolnikiem, bo musi swej zdobyczy pilnować.

O ileż większą dzikością odznacza się szczep, czy naród, który pragnie inny naród brać w pęta i czynić go swym niewolnikiem! Owi bezczelni ministrowie na mownicy parlamentu niemieckiego wzbudzają odrazę i litość. »Ja rozkazuję — ty musisz słuchać!« — oto ma być wynik ich kultury, oparty na dwudziesto wiekowych walkach o wyzwolenie ducha człowieczego, o prawa człowieka i narodów!

Czy to możliwe? A więc nie widzą, że krańcowym wynikiem tej pięknej teoryi jest chyba dynamit. Zamiast dowodów i wzajemnych ustępstw w imię sprawiedliwości, podsadzą Prusacy dynamit pod Polaków, Polacy pod Prusaków, Czesi pod Niemców, Niemcy pod Czechów — Węgrzy pod Chorwatów, Chorwaci pod Węgrów, i przy wściekłym wybuchu, wśród dymu i szczątków ruin, rozlegnie się okrzyk: niech żyje cywilizacya!

* * *

Nie — tak być nie może. Jeśli obłęd wielkości chwyta kajzarów i ich ministrów i wsiąka epidemicznie w koła ich pochlebców i niewolników — to nie może on być stałym stanem narodu, bo tam w końcu jasny duch i zdrowa myśl zwycięży.

I nie dynamit jest lekarstwem na obłęd. Tu tylko głęboka miłość ojczyzny i głębokie poczucie wolności są środkami leczniczymi — one dają moc biernego oporu i prowadzą na takie wyżyny duchowej przewagi, która dozwala nietylko litować się nad zamachami obłędu, lecz je także łamać.

Co prawda, nie może to być słomiany ogień, krzykliwy blichtr patryotyzmu — lecz wyryte w głębi serca poczucie świętego obowiązku, że trzeba z powagą i spokojem walczyć każdej chwili, każdej minuty i nie zapominać nigdy, że się jest Polakiem. A walczyć nie o urojenia, nie z śmieszną chełpliwością Donkiszotów, lecz z najgłębszą pewnością siebie i godnością o wszystko, co jest prawem do narodowego bytu...

* * *

Bronią przeciw przemocy może być cierpliwość. Lecz cierpliwymi bywają także nikczemnicy i idyoci — cierpliwość może w końcu doprowadzić do bierności, apatyi i zapomnienia.

Bronią narodu, któremu pęta zakładają, ma być świadoma celu, żywotna, czynna wiecznie wytrwałość. A taką wytrwałość wyrabia tylko najgorętsze ukochanie idei. Taką wytrwałością — choć ginąc wśród mąk — zwyciężali na daleką przyszłość męczennicy.

Budzić świadomość narodową — to dobrze; lecz rzucać zaraz płomienie w oczy zbudzonym do tej świadomości — to źle. Zbudziwszy ich, trzeba im zaszczepiać głęboko w dusze spokój i wytrwałość, bo nas jeszcze za mało, bośmy niegotowi.

Czy np. z całą agitacyą na Śląsku pruskim jest wszystko w porządku? Czy nie za dużo pustego krzyku czynią tam walczące stronnictwa polskie? Czy dobrze jest tym krzykiem budzić czujność hakatystów i wywoływać nowe środki narodowego ucisku?

Niech sobie to z ręką na sercu powiedzą wszyscy Korfanci i pamiętają do-

Na tym gruncie potrzeba oprzeć wszystkie możliwe konjunktury, jakie się dla wojny w Korei i na wodach koreańskich dadzą wogóle pomyśleć. Jak widzimy, jest sił niezmiernie wiele. A interwencya Stanów Zjednoczonych na korzyść Japonii pomnaża je już w zupełną nieskończoność.

Precyzować je trudno. Wystarczy tylko jedno wiedzieć, mianowicie — że zanim Japonia ulegnie rosyjskiemu kolosowi może rozgorzeć na olbrzymim azyatycko-europejskim froncie monstrualna wojna ras, kultur i światopoglądów.

W tem też leży znaczenie dzisiejszych wypadków na mandżursko-koreańskiej granicy. □

Antoni Edward Odyniec.

(W setną rocznicę urodzin).

W dniu jutrzejszym upływa okrągłych lat sto od dnia narodzin jednego z celniejszych poetów doby romantyzmu polskiego, Antoniego Edwarda Odyńca, długoletniego przyjaciela twórcy »Dziadów«, a w latach 1829 i 1830 nieodłącznego towarzysza jego w podróżach po Niemczech, Szwajcaryi i Włoszech. Korzystając z nadarzającej się sposobności, odświeżymy pamięć zgasłego przed laty blisko już dwudziestu poety, tembardziej, że, o ile za życia był on może zanadto nawet przeceniany, o tyle dzisiaj niesłusznemu zgoła i niezasłużonemu uległ zapomnieniu.

Orłem, szybującym w sferach wielkiej, natchnionej poezyi, nie był on, co prawda, nigdy i sam się zresztą nigdy za takiego nie uważał. Bądź co bądź jednak, zasług na niwe piśmiennictwa polskiego położył wiele i zasług tych nie uznać niepodobna.

Młodszy o lat mniej więcej piętnaście od Mickiewicza, rozpoczął Odyniec działalność swoją poetycką w chwili, gdy pod wpływem dwóch pierwszych tomików poezyi przyszłego twórcy »Pana Tadeusza« rozpaliła się na całej linii gorączkowa walka pomiędzy t. zw. klasykami a romantykami. Odyniec od pierwszej chwili należał duszą i ciałem do tych ostatnich, a że zdolności miał istotnie niepospolite, więc nie dziw, że, choć młodzian niespełna dwudziestoletni, zajął od razu wybitne w obozie romantyków stanowisko i stał się jednym z najżarliwszych i najruchliwszych zarazem apostołów nowego kierunku poetyckiego.

Zasłużył się on zwłaszcza jako tłómacz poetów zagranicznych, takich, jak: Byron, Goethe, Schiller i inni, oraz jako wydawca noworocznika »Melitele«, który był niejako organem nowej szkoły poetyckiej i drukował, między innymi, utwory Mickiewicza, Słowackiego, Zaleskiego i t. d.

Pierwszy tom »Melitele« — razem wyszło ich cztery — ukazał się już w Warszawie, dokąd się Odyniec udał po uwolnieniu swojem z więzienia za udział w pracach Filaretów wileńskich. Było to w r. 1829. W parę zaś miesięcy później opuścił Odyniec Warszawę i pośpieszył za granicę w celu połączenia się tam z Mickiewiczem i odbycia razem z nim wspólnej podróży po Zachodzie. Spotkanie obu poetów nastąpiło w Karlsbadzie i stamtąd ruszyli oni przez Weimar do Szwajcaryi, a następnie do Włoch. Wrażenia, odniesione podczas tej wycieczki w ciągu czternastu miesięcy obcowania obu poetów ze sobą, opisał następnie Odyniec w znanych swoich, czterotomowych »Listach z podróży«, drukowanych najprzód w »Kronice rodzinnej«, a wydanych potem oddzielnie w latach 1875—78 w Warszawie. Listy te stanowią — jak wiadomo — bardzo cenny materyał do biografii Mickiewicza z owych czasów.

Rozłączywszy się po czternastu miesiącach z Mickiewiczem, Odyniec bawił jednak dalej za granicami kraju i powrócił do niego dopiero w r. 1836. Pobyt swój za granicą zaznaczył Odyniec bardzo ruchliwą pracą literacką. Niestrudzony w przyswajaniu literaturze polskiej arcydzieł obcych, przetłómaczył on wtedy — nawiasem mówiąc: świetnie — Byrona »Kosarza«, »Mazepę« i inne, Moora »Raj i Peri«, Walter Scotta »Dziewicę jeziora« i »Pieśń ostatniego minstrela«, Schillera »Dziewicę orleańską« i wiele jeszcze dzieł innych, które wyszły następnie w wydaniu sześciotomowem w Lipsku i w Wilnie w latach 1838 do 1843.

Za powrotem do kraju poświęcił się Odyniec pracy publicystycznej, którą rozpoczął jako redaktor naczelny »Encyklopedyi powszechnej« Glücksberga, a kontynuował następnie od r. 1840 przez lat dwadzieścia prawie jako współredaktor »Kuryera warszawskiego«. Równocześnie z tą pracą zawodową uprawiał dalej niwę poetycką, pisząc głównie utwory dramatyczne. Był to dalszy ciąg rozpoczętej jeszcze w Wilnie w r. 1829 działalności dramatopisarskiej. Wtedy to bowiem napisał Odyniec pierwszy swój dramat p. t.: »Izora«, ale odtąd nie ogłaszał przez lat blisko dwadzieścia żadnego nowego utworu dramatycznego, aż powrócił znowu do przerwanej pracy w r. 1849, ogłaszając »Felicytę«, która doczekała się aż trzech wydań, po niej zaś w r. 1858 »Barbarę Radziwiłłównę« i fragment »Jerzego Lubomirskiego«.

Od r. 1866 należał Odyniec do redakcyi »Kroniki rodzinnej« i wtedy to rozpoczął pisać swoje »Listy z podróży«, za któremi poszły w roku 1884 bardzo ciekawe i wiele cennych szczegółów literackich zawierające »Wspomnienia z przeszłości, opowiadane Deontymie«. Była to ostatnia już praca Odyńca, zgrzybiałego wówczas staruszka. W rok po ogłoszeniu jej, Odyniec umarł. W chwili zgonu liczył lat 81.

*

Z Warszawy donoszą nam: W dniu dzisiejszym przed południem, jako w przeddzień setnej rocznicy urodzin A. E. Odyńca, odbyło się staraniem p. Teresy Chomętowskiej, jedynej córki śp. Odyńca i wnuczek jego, nabożeństwo w kościele św. Krzyża, które celebrował ks. biskup Ruszkiewicz, przyjaciel poety. W nabożeństwie uczestniczyło bardzo wielu literatów tutejszych i dziennikarzy.

---

brze, że wedle przypowieści Mickiewicza trzeba proch zakopywać głęboko...

* * *

»Królików« jest coraz więcej, królikom trzeba chleba, aby byli coraz bardziej związani z ziemią ojczystą i skuwali się w nowe ogniwo, mające złączyć bohaterską przeszłość z szczęśliwą przyszłością. Pracą odbierać chleb, a oświatą wspinać się na coraz wyższe stanowiska, z nieustanną myślą o tem, że się walczy o Polskę...

Czy wiecie, co to jest »dżudżutsu«?

Jestto narodowa, na tradycyjnych, prastarych zapasach oparta gimnastyka w Japonii. Wszędzie po szkołach występuje młodzież i ćwiczy się w zapasach wedle zasad »dżiudżutsu«.

A w tych zapasach nie idzie o to, ażeby dać pole i możność popisu mocniejszemu. Tam uczą, jakich fortelów ma używać słabszy, aby się nie dać mocniejszemu zmęczyć i nareszcie go pokonać.

Naród japoński, rzuciwszy się zaledwie od lat czterdziestu na szerokie morze cywilizacyi europejskiej, nie zatonął w niej wcale, lecz wyciągnął z niej z niesłychaną szybkością i zręcznością wszystko, co w niej wielkie i silne, i dziś ośmiela się rzucić rękawicę największemu kolosowi Europy.

Czyśmy to samo zrobili w ostatnich latach czterdziestu?

Ach, mój Boże! Uczmy się od Japończyków »dżiudżutsu«... *J. St.*

Z kraju.

Kraków. Donoszą nam: Dyrekcya tramwaju elektrycznego zamierza w najbliższej przyszłości przełożyć linię od dworca kolejowego do cmentarza i od ul. Starowiślnej do nowego mostu na Wiśle.

Na drodze przy rogatce mogilskiej znaleziono wczoraj w południe leżącego na ziemi człowieka. Przybyłe na miejsce wypadku pogotowie ratunkowe stwierdziło u chorego zatrucie sublimatem i odwiozło go na klinikę wewnętrzną, gdzie desperat wkrótce zmarł. Kim był samobójca i co było powodem rozpaczliwego kroku, dotychczas nie zbadano.

Rzeszów. Donoszą nam: Reskryptem z dnia 29 stycznia br. rozwiązało namiestnictwo tutejszą izraelicką Radę wyznaniową, ustanawiając komisarza rządowego w osobie adwokata tutejszego dra Józefa Fechtdegena, z przydaniem mu Rady przybocznej, złożonej z 6 członków.

Nowy Sącz. Nasz korespondent pisze: Z powodu panujących chorób tyfusu brzusznego, dyfteryi i szkarlatyny były tu zamknięte wszystkie szkoły do 3. bm., kiedy miała się w nich rozpocząć nauka.

Dnia 3 bm., gdy uczniowie i uczenice zgromadzili się w szkołach, oczekując rychłego rozpoczęcia nauki, rozkazano im rozejść się do domów, z oświadczeniem dyrektorów i nauczycieli, że z powodu ciągle trwających jeszcze tych chorób, szkoły zostają nadal zamknięte do 15 bm. Wskutek tego także i świadectw z I półrocza nie rozdano jeszcze dotąd uczniom i uczenicom.

Stary Sącz. Piszą nam: Właściciele handlów mięszanych towarów w St. Sączu, 20-kilkoletni Wolf Getzler z Jasła i 40-kilkoletnia Gitla Lamplowa, odpowiadali onegdaj przed trybunałem orzekającym karnym w Nowym Sączu, oskarżeni o lekkomyślne bankructwo z § 48» uk.

Getzler ożenił się w roku 1902 w Starym Sączu z córką Leiblera, za którą otrzymał tytułem posagu 1400 koron. To mu umożliwiło otwarcie handlu mięszanych towarów w Starym Sączu w marcu 1902, z czasem zaś — sprowadził Getzler na kredyt towarów za kilka tysięcy koron. Handel prowadził tylko do czerwca 1903, poczem wstrzymał wypłaty.

Obojga podsądnych oskarżał prokurator p. Ligęza, a bronił ich adw. dr. Silberman.

Trybunał uznał obojga oskarżonych winnymi występku lekkomyślnego bankructwa i skazał ich, a mianowicie: Getzlera na 10 dni, zaś Lamplową na 7 dni aresztu.

Zasądzeni wyrok przyjęli.

Tarnów. Donoszą nam: Na odbytem onegdaj posiedzeniu uchwaliła Rada m. jednorazową zapomogę zakładowi głuchoniemych we Lwowie w kwocie 50 K., oraz uchwaliła przystąpić do Towarzystwa dla popierania nauki polskiej we Lwowie.

Skałat. Donoszą: Włościanie Bogdanowicze, powróciwszy po kilkogodzinnej nieobecności do domu, zastali troje dzieci uduszonych. Wskutek zatlenia się motków przędzy, schnących na bardzo gorącym piecu, wytworzył się w izbie dym, który dzieci udusił.

Podgórze. Donoszą nam: Na ostatniem posiedzeniu uchwaliła Rada miejska zaciągnąć w Banku krajowym pożyczkę w kwocie 1.750.000 kor., z czego przeznaczyła kwotę 850.000 kor. na spłacenie długów

rozmaitym bankom i firmom, od których to długów opłaca obecnie gmina $4^1/_2$% i 5%. Resztę pożyczki przeznacza Rada na rozmaite inwestycye, a między innemi na budowę kolei wąsko-torowej prowadzącej od rzeźni do stacyi kolejowej w Płaszowie i wzdłuż Wisły do Krakowa. Plany budowy tej kolei uzyskały już zatwierdzenie ministerstwa kolejowego i wojny.

Z Krynicy piszą nam: Przed 18 laty zmarł we wsi Stawiszy pod Grybowem biedny gospodarz Rusin Wanio Pochna, pozostawiając żonę i 4 małoletnich dzieci bez utrzymania. Najstarszy syn Wanio Pochna wyemigrował zatem za pracą do Ameryki, licząc lat 18.

Z Ameryki posyłał Pochna zaoszczędzony grosz matce na utrzymanie jej i małoletnich dzieci.

Przed 12 laty ożenił się Pochna w Ameryce z córką obywatela z Krynicy Horoszczakówną. Dorobiwszy się nieznacznych pieniędzy, wrócił obecnie do kraju, do swej rodzinnej wsi Stawiszy, wraz z żoną i trojgiem już dzieci, poczem osiadł ze swą rodziną w Krynicy przy teściu Horoszczaku. Gdy Pochna przybył do wsi, zgłosił się zaraz u wójta, a następnie w starostwie w Grybowie, gdzie oświadczając, że z nędzy musiał przed 18 laty wyjechać do Ameryki, wskutek czego nie był w stanie, w terminie ustawowym stawić się przed komisyą poborową, prosił o przedstawienie go obecnie komisyi poborowej. Pochna liczy dziś już lat 36, jest średniego wzrostu i bardzo szczupłej budowy ciała.

Starostwo jednak zamiast do komisyi poborowej, odstawiło Pochnę do prokuratoryi państwa w Nowym Sączu, która oskarżyła go przed trybunałem orzekającym karnym w Nowym Sączu o uchylenie się od obowiązku stawiania się przed komisyą asenterunkową, względnie od obowiązku służby wojskowej.

Po rozprawie trybunał uznał oskarżonego winnym tego występku i skazał go na 3 dni aresztu i nadto na grzywnę w kwocie 5 koron.

Czerniowce. Donoszą nam: Pod protektoratem prezydenta miasta, br. Kochanowskiego odbył się wczoraj bal towarzystwa akademików polskich »Ognisko«. W gustownie udekorowanej sali zgromadził ten bal całą arystokracyę kraju, na której czele stanął prezydent kraju książę Hohenlohe, wraz z najwyższymi dygnitarzami. Był to bal w pełnem tego słowa znaczeniu reprezentacyjny, a powszechnie lubiany prezydent kraju, wyraził się o nim z pełnem uznaniem.

Bal polski wyróżniał się od innych wspaniałością tualet, to też kolonia polska w Czerniowcach może być dumną z balu, który stanowi punkt kulminacyjny w tegorocznym sezonie karnawałowym i przez długi czas pozostanie w miłej pamięci. Jest też znamiennem, że na balu polskim zgromadziła się prawie cała rumuńska arystokracya. Tańce prowadzili bracia Skwirczyńscy z Galicyi, których piękne, pełne precyzyi aranżowane figury kotylionowe, wywołały ogólny poklask.

Tragedya „króla giełdowego“.

Nazwisko finansisty W h i t a k e r W r i g h głośnem się stało od lat kilkunastu w giełdowych sferach City londyńskiej, gdzie niezwykłe powodzenie operacyj, na czele których stał i bajeczne sumy, które rozrzucał, otaczając się królewskim przepychem, zjednały mu nadzwyczajną popularność. Bankructwo wielkiej instytucyi »London-Globe Financial Company« i związanych z nią przedsiębiorstw, a ostatecznie proces, poprzedzony ucieczką do Ameryki i dramatyczny zgon, który zaszedł w pałacu sądowym, w chwilę po ogłoszeniu ciężkiego wyroku, nadają tej osobistości ponury rozgłos i wzbudzają interes nietylko wśród masy pokrzywdzonych akcyonaryuszów, ale i u wszystkich, których zajmują wybitne objawy życia społecznego.

Był to człowiek wysokich zdolności umysłowych. Z niczego dorobił się znacznej fortuny w Ameryce na podejrzanych spekulacyach i osiedliwszy się w ostatniem dwudziestoleciu w Londynie, zaczął zdumiewać tamtejszy świat finansowy ogromem i śmiałością swoich przedsięwzięć. Wszystko mu się wiodło, każdy interes, którego on się dotknął, zamieniał się w złotodajne źródło, więc naturalnie takie szalone szczęście wzbudzało bezgraniczne zaufanie publiczności i ściągało ogromne kapitały do jego kasy.

Poczciwi akcyonaryusze zachwycali się, czytając w gazetach o bajecznym przepychu jego pałaców i zamków, jakie posiadał w Londynie i w Surrey, o niezmiernych blokach marmuru, jakie przewoził dla upiększenia swoich posiadłości, niszcząc bruk uliczny i psując mosty; o wspaniałej sali bilardowej, którą dla chłodu kazał zbudować nad wodami jeziora i o milionach, które ciskał na prawo i na lewo.

Zaczęto jednak podejrzywać i niepokoić się o los powierzonych mu wielkich kapitałów, które wynosiły przeszło 8 mil. Ł, wywołano przed paroma laty interpelacye w Izbie gmin, usiłowano wyjednać, aby oskarżyciel publiczny, sollicitor generał, wystąpił przeciwko nadużyciom i fałszom, jakich miał się dopuścić Wright. Ale państwo nie ma zwyczaju w Anglii mieszać się w sprawy towarzystw akcyjnych; oskarżyciel publiczny pozostał obojętny na nawoływania prasy i opinii.

Nareszcie pomiędzy akcyonaryuszami znalazł się jeden niejaki p. Flower, który nie bacząc na świetne 10 prc. dywidendy, wydawane wciąż przez Wrighta i na wykazywane w bilansach zyski, wziął na siebie ciężar opłacenia wielkich kosztów sądowych i wystąpił z oskarżeniem. W tym akcie, zawierającym 26 punktów, najważniejszemi były zarzuty fałszywego ułożenia bilansów za rok 1899 i 1900 i fałszywego podania aktywów przyłączonych do London-Globe spółek: Standard i Brittish America.

Rzeczywiście, majątek tych towarzystw pod biegłą ręką Wright'a wzrósł w ciągu roku z 400.000 Ł. do 5 mil. Ł.! i ta właśnie okoliczność najbardziej zaważyła na szali sprawiedliwości.

Proces przeciw temu spekulantowi zakończył się we środę dnia 26. stycznia br. Pomiędzy faktami, dochodzonymi przez sąd były naprzykład takie, jak bezprawne obciążenie towarzystwa Standard sumą 1,600.000 Ł. w celu przedstawienia w dobrem świetle bilansu London Globe, podczas gdy jak się pokazało, Standard miał w kasie zaledwie 2.000 Ł.! W ogóle powiedzieć należy, że dowód winy tego rodzaju czynów jest nadzwyczaj trudny z powodu zakorzenionych w praktyce towarzystw akcyjnych zwyczajowych nadużyć.

To też przed sądem, w ciągu całego przebiegu procesu Wright był tak pewnym uwolnienia, że w obronie zapewnił tylko o zupełnej swojej niewinności i twierdził z głębokiem przekonaniem, że na 100 dyrektorów towarzystw londyńskich, 99 zrobiłoby to samo, co on. Na to mu odpowiedział sędzia Bigham, lord Chief Justice, prezydujący rozprawie, że gdyby istotnie dyrektorowie mieli takie obyczaje, toby wszyscy powinni siedzieć na ławie oskarżonych.

Ostatnie przemówienie, tak zwane »suming-up« jego lordowskiej mości, stanowiące objektywne i najściślej bezstronne zestawienie dowodów »pro i contra«, wykrytych w ciągu rozprawy sądowej, było najbardziej zajmującym epizodem procesu. Odznaczało się taką przejrzystą jasnością i tak mądrym wykładem, jaki najczęściej z ust sędziów angielskich usłyszeć można. Trwało to blisko 4 godziny.

Przysięgli na wszystkie pytania odpowiedzieli jednomyślnie »winien«. W tej chwili zachwiała się spokojna równowaga, jaką ciągle zachowywał podsądny, zmieszał się wielce i zrobił jakieś konwulsyjne gesty, ale już spokojnie wysłuchał wyroku sędziego, który go skazał na s i e d e m l a t w i ę z i e n i a, połączonego z przymusowemi robotami.

Wyprowadzony do przyległej sali, Wright rozmawiał swobodnie ze swoim obrońcą dr. Lewis i przyjacielem p. Eyre, dziękował im za pomoc, a szczególnie za złożenie za niego kaucyi 50.000 Ł, która mu pozwoliła w ciągu procesu pozostawać na wolności i niczem nie zdradzał rozstroju.

Nie zgodził się na zawiadomienie o wyroku żony przez telefon, poprosił o cygaro i zapalając je padł na podłogę, a w pół godziny lekarz skonstatował już śmierć. Okazało się na drugi dzień przy sekcyi zwłok, że się otruł cyankiem potasu.

Tak Nemezis pomściła demoniczne spekulacye i żądzę nadmiernych bogactw jednego z »królów giełdowych«, którego zyski, jak się pokazało, pochodziły z rabunku tysięcy ludzi dobrej wiary.

Zawiera ten dramat sądowy i inną naukę. Obok Wright'a, figurowały też smutno w procesie nazwiska lordów Dufferin'a i Loch'a, którzy przyjęli miejsca dyrektorów w zarządzie jego towarzystwa. Obaj oni zmarli podobno ze zgryzoty, że swoje niesplamione dotąd nazwiska podali za szykany i złorzeczenia. Nie byli bez wątpienia kryminalistami, tak jak Wright, ale nie można zaprzeczyć, że przez swą nieoględność i krótkowidztwo, przyczynili się do napędzania ofiar w sieci oszusta. *St. P.*

MAŁY FEJLETON.

Scena w zamku.

I.

— Więc pan mię wypędza?

— Tak.

— Czy to ostatnie słowa pana? Będzie pan żałował...

— Co chcesz przez to powiedzieć, głupcze?

Służący z bezczelną zuchwałością spojrzał na pana de Bourgery i uśmiechnął się ironicznie.

Pan nieprzyzwyczajony do podobnego postępowania, domyślił się, że w zuchwalstwie tem tkwi poważniejsza przyczyna.

— Może dowiem się nareszcie, co to ma znaczyć?

Stefan oparł ręce na poręczy krzesła i odparł z głupkowatym uśmiechem:

— Co wiem, to wiem, ale...

— Zamilcz, lub mów natychmiast!

— O! co mi tam! odchodzę, to mi wszystko jedno! Gdyby pan zwracał większą uwagę na postępowanie pani, nie miałby czasu pilnować tak bardzo służby.

Pan de Bourgery całym wysiłkiem woli zapanował nad sobą, aby nie zmiażdżyć sługusa.

— Mów!

— Bah, powiem, powiem! dlaczego nie miałbym powiedzieć? Pan sobie siedzi w swoim gabinecie i czyta mądre książki, a pani... no, pani przyjmuje gości... Naprzykład kwadrans temu widziałem wchodzącego do buduaru pani pana de Cernailles... a ponieważ on zwykle długo bawi, pan sam może się przekonać, że mówię prawdę i przyzna, iż pewne zaniedbanie ze strony

służącego jest mniejszem przestępstwem, niż...

— Stefanie, jesteś nędznikiem!

— Nie wierzy pan! Łatwo się przekonać!

Zapanowała chwila milczenia.

Służący tryumfował. Zemścił się na panu, który go zmaltretował za nic, a który, pogrążywszy nos w książkach, nie wiedział, co się dzieje o dwa kroki od niego!

— Powinienbym — przerwał milczenie p. de Bourgery — połamać laskę na twych plecach, nędzniku, ale nikczemna potwarz twoja niegodną jest nawet mego gniewu... Ukarzę cię w inny sposób... moralny. Przekonam cię, że osoba, którą obraziłeś swem gminnem podejrzeniem, jest zupełnie niewinną.

— Hm, hm, pan się przekona.

— Ciebie tylko przekonam natychmiast.

II.

Stefan pożałował swego nieroztropnego wyznania, które mogło wywołać groźniejsze, niż przypuszczał, następstwa; ten mól książkowy mógł się stać okrutnym.

— Niech mi pan wybaczy, byłem rozgniewany, sam nie wiedziałem, co mówiłem, kłamałem...

— Nie, mój przyjacielu, zapóźno co fać się. Muszę przekonać się o twej podłości.

— Więc dobrze! byłem głupi, mając skrupuły...

Pan de Cernailles jest u pani. Poznałem go odrazu, gdy się czaił do drzwi buduaru!

Ugodzony śmiertelnie w poczuciu dumy i honoru p. de Bourgery, blady, ale spokojny, wydostał z szuflady biurka wiązkę kluczy od wszystkich pokojów zamku; maleńka z kości słoniowej tabliczka oznaczała pokój żony.

— Chodź za mną!

Paweł Ginisty. (D. n.)

Echa sądowe.

Lwów 6 lutego.

(*Zgwałcenie*).

Wczoraj zapadł wyrok w sprawie czterech parobków oskarżonych o zbrodnię zgwałcenia. Sędziowie przysięgli potwierdzili pytanie główne w kierunku dokonania tej zbrodni, równocześnie jednak potwierdzili pytanie dodatkowe, że oskarżeni działali w stanie nietrzeźwym. Wobec tego trybunał skazał Stefana Kruka na 6 tygodni, a Mikołaja Sabadacza na 3 miesiące więzienia, Obijarnika zaś i Szutiaka uwolnił.

Stanisławów 6 lutego.

(Dep. „Dnia“).

(*Oszust kolejowy*).

Dziś w sobotę rozgrywa się przed tutejszym sądem obwodowym, jako trybunałem przysięgłych, epilog głośnego w swoim czasie oszu twa. popełnionego przez b. dyetaryusza kolejowego Alfreda **Smolkę**, który w zamiarze wyrządzenia skarbowi państwa szkody materyalnej, sfałszowane kwity na pobór należytych wdowom po funkcyonaryuszach kolejowych pensyj przedkładał kolejowemu urzędowi rachunkowemu, a pieniądze zabierał, przez co skarb poniósł stratę na sumę około 1200 kor. Rozprawie, której przewodniczy prezydent sądu p. Fangor, przysłuchuje się wiele publiczności, w przeważnej części funkcyonaryusze kolejowi.

Oskarżonego broni adwokat dr. Aleksiewicz, oskarża zast. prokuratora Schneider.

Nowiny „Dnia“.

Odznaczenie. Cesarz polecił wyrazić swe zadowolenie porucznikowi 102 p. p. Zdzisławowi Sikorskiemu, za wybitną działalność w czasie powodzi, jaka w jesieni z. r. nawiedziła Karyntyę, Styryę i Salcburg.

Mianowania i przeniesienia.

Dyrekcya poczt i telegrafów zezwoliła asystentom Józefowi Hallemannowi w Buczaczu i Stanisławowi Sijakowi w Chrzanowie, na wzajemną zamianę miejsc służbowych.

Rada szkolna krajowa zamianowała w szkołach ludowych: ks. Ambrożego Polańskiego naucz. rel. gr. kat. dla szkoły 5-klas. męsk. i „-klas, żeńsk. w Husiatynie; Natalię Dobromilską nauczycielką w Czortkowie; ks. Stefana Płaszczycę naucz. rel. rzym. kat. 5-kl. szkoły w Tarnobrzegu; Helenę Zarembinę w Bieczu; Wiktoryę Klockównę w Dębnikach; Jana Madeja nauczycielem w Mielcu: Karolinę Tobiczykównę nauczycielką w Oświęcimiu; ks. Jana Rosponda naucz. rel. rzym. kat. 4-klasowej szkoły żeńskiej im. Anny ks. Ostrogskiej w Jarosławiu; Bogumiłę Kolmanowską nauczycielką w Szczurowej; Jadwigę nau. Karpińską w Wojniłowie; Jadwigę Koterlównę nauczycielką w Bobowej; Karolinę Pokrzywnicką nauczycielką w Kozach; Władysława Sławskiego nauczycielem w Janowie.

Nowe gimnazyum. Cesarz zezwolił na otwarcie II. gimnazyum państwowego w Rzeszowie.

Wiece przemysłowe w sprawie węgla krajowego. Przypominamy, że w niedzielę dnia 7. b. m. odbędą się we Lwowie i Przemyślu wiece przemysłowe, w sprawie poparcia akcyi na rzecz krajowego węgla.

We Lwowie odbędą się dwa wiece, dla dzielnicy Łyczakowskiej (referent, dyrektor centralnego Związku fabrycznego, br. **Battaglia**) w sprawie przemysłu krajowego i krajowego węgla w sali gimnastycznej szkoły św. Antoniego i przy ul. Głowińskiego; dla dzielnicy 3-ciej Żółkiewskiej (referent p. Plutyński) o sprawie przemysłu krajowego i krajowego węgla w sali gimnastycznej szkoły męskiej im. św. Marcina.

W Przemyślu odbędzie się wiec tego samego dnia, o godzinie 6-ej w sali ratuszowej, z porządkiem dziennym: 1) Zagajenie, 2) Referat delegata biura reklamy wyrobów krajowych, o konieczności popierania krajowego przemysłu węglowego, 3) Wnioski i uchwały, 4) Przedstawienie okazów wyrobów krajowych z kolekcyi przywiezionej przez delegata biura reklamy wyrobów krajowych.

25-letni jubileusz obchodzić będzie jutro w sali instytutu archeologicznego, „Kółko filologiczne“. Z okazyi tej odbędzie się uroczyste posiedzenie, na którem przewodniczący p. J. Demiańczuk skreśli historyę Kółka, poczem nastąpi wykład prof. dr. Hadaczka p. t.: „Młody Asklepios w sztuce greckiej“.

W Towarzystwie historycznem odbyło się wczoraj walne zgromadzenie, któremu przewodniczył prof. T. Wojciechowski. W roku ubiegłym liczyło Tow. historyczne 288 członków, którzy wpłacili wkładek 2417 kor. W rubryce dochodów znajdujemy jeszcze: subwencyę ministerstwa oświaty 1200 kor., Sejmu 1400 kor., prenumeratą kwartalna 1642 kor., itd.; razem miało Towarzystwo 7163 kor. dochodu i tyleż wydatków. Wydawnictwo „Kwartalnika historycznego“ kosztowało 6588 kor., z czego przypada na honorarya autorskie 2658 koron.

Na porządku dziennym wczorajszego zgromadzenia stał wybór prezydyum, który dał następujący rezultat. Prezesem wybrano ponownie prof. dr. T. **Wojciechowskiego**, jego zastępcą prof. dr. L. **Kubalę**, skarbnikiem p. W. **Rolnego**, a redaktorem organu tow. „Kwartalnika historycznego“ dr. A. **Semkowicza**. Następnie odczytał dr. L. Kubala rozprawa pt. „O ugodzie perejesławskiej«, zawartej w styczniu r. 1654.

Turniej szachowy. W ostatniej turze pierwszej części turnieju grali wczoraj pan Chajes z p. Panethem, p. Popiel z p. Jańskym, a p. Gross z p. Irzykowskim. P. Chajes po raz trzeci próbował tego samego waryantu „giuoco piano“, który dwa razy przegrał. Tym razem przeciwnik jego, p. Paneth, który zdołał się zupełnie obronić od ataku, stracił wskutek grubej pomyłki figurę i przegrał partyę.

P. Popiel wygrał w partyi rozpoczętej pionkiem damy po dość ciężkiej walce skutkiem zyskanego piona. Partya ta ponownie dowiodła, że siła gry p. Jańskyego w ostatnim czasie znacznie się wzmogła. Trzecia partya, partya hiszpańska, broniona przez czarnego (p. Irzykowskiego), poświęcona a 7 — a 6, przerwaną została w pozycyi na pozór równej — i dziś będzie skończona.

Kradzież u jubilera. Wystawa jubilera A. Boschutza przy ul. Sykstuskiej pod l. 26, padła wczoraj o w pół do ósmej wieczorem ofiarą złodziei, którzy w chwili, gdy jubiler obsługiwał w magazynie swych gości, otworzyli dobranym kluczem okno wystawowe i skradli 70 pierścieni złotych, dwa damskie zegarki srebrne, dwa męskie zegarki srebrne „Omega“, i sześć złotych szpilek do krawatów, łącznej wartości przeszło 1000 koron. Zauważyć należy, że w miejscu, gdzie popełniono kradzież do późnej nocy panuje ruch bardzo ożywiony.

Za strzelanie z karabinu ostrymi nabojami do okien radcy Manastyrskiego skazał sąd wojskowy porucznika 15 p. p. Franciszka B. na miesiąc aresztu domowego. Strzelaninę tę urządził wymieniony oficer, powróciwszy nad ranem w stanie podochoconym z reduty.

Narodziny w tramwaju. Wczoraj popołudniu powiła jakaś uboga kobieta, jadąca tramwajem konnym, zdrowego chłopaka. Pogotowie ratunkowe odwiozło oboje do kliniki położniczej.

Sprzeniewierzenie. Na szkodę pana Henryka Blumenfelda, aptekarza, pobrał zgodzony w fabryce konserw za werkmistrza Józef Holz około 400 koron i wyjechał w nieznanym kierunku.

Kradzież. Michałowi Ustałemu, rzeźnikowi, zamieszkałemu przy ul. Tkackiej l. 5, skradziono z pomieszkania zamkniętego przez okno 2 poduszki, zegarek srebrny, dwa złote pierścionki, prześcieradło i kilka damskich koszul. Poszkodowany przypuszcza, iż kradzież tę popełnił jakiś chłopak z polecenia jego teściowej, z którą żyje na złej stopie.

Śmiertelny wypadek zaczadzenia wydarzył się wczoraj popołudniu w domu pod l. 6 przy ul. Brajerowskiej. Czternastoletni terminator stolarski Gedalie Kranz, zajęty był przy osuszaniu świeżo odrestaurowanego mieszkania zapomocą piecyków z płonącym węglem kamiennym. Biedak zdrzemnął się widocznie po pracy i zaczadział na śmierć.

Z zamiarem powieszenia się wyszedł jeszcze 3. b. m. Adolf Nowotny, majster szewski ze swego mieszkania na Zamarstynowie l. 103. Zarobnik Kwiatkowski, u którego Nowotny mieszkał, doniósł o zamiarze desperata policyi, ponieważ Nowotny do dzisiaj nie powrócił.

Uciekinier. Z powodu złej noty w świadectwie wydalił się z domu Stanisław Wyszyński, syn urzędnika pocztowego jeszcze przed tygodniem. Ojciec przypuszcza iż chło-

pak wyjechał do Krakowa, dokąd już raz z tych samych powodów uciekał.

Pachołek rakarski, przy sposobności łowienia psów przy ul. Ossolińskich, uderzył swą żelazną pętlą Maryana Hassa, 7-letniego syna Alojzego Hassa, majstra szewskiego i rozbił mu czoło tak silnie, że ojciec musiał chłopca poddać oględzinom lekarskim.

Kronika towarzyska.

W Jaśle odbył się ślub panny Stanisławy Baldwin-Ramułt, córki radcy sądowego, z dr. Adolfem Schwarzem, adjunktem sądowym z Sokołowa.

W Krakowie odbędzie się dziś ślub panny Wandy Rożankowskiej z p. Ludwikiem Gronieckim, nadkomisarzem skarbowym z Sanoka.

Kronika karnawałowa.

Dzisiejsza reduta, której program jest nadzwyczaj zajmujący i pełen werwy i humoru, ściągnie niezawodnie tłumy publiczności do sali Filharmonii. Do dioramy ruchomej, która stanowi jeden z punktów programu dzisiejszej reduty, dyrekcya postarała się o piękne humorystyczne obrazy. P. Ludwikowski przygotował nowe, wesołe kuplety. Cały zapowiedziany program będzie ściśle wykonany.

Plany dekoracyi sali Filharmonii na bal prasy (dnia 10 bm.) są już zupełnie gotowe i wykończone w najdrobniejszych szczegółach.

Naczelne kierownictwo nad całą armią malarzy, tapicerów, ogrodników itd., objął uprzejmie — podobnie jak w latach poprzednich — prawdziwy mistrz w tym kierunku, artysta-malarz i dekorator teatru miejskiego p. Jasieński.

Zgromadzenie piekarzy odbyło się dzisiaj o godzinie 11 przedpołudniem w sali magistratu w obecności radcy dra Fiszera i delegatów robotników. Uczestników zebrania było blisko 40.

Na wstępie zaznaczył p. Metzger, iż bezwarunkowo nie można prędzej przystąpić do pertraktowania z robotnikami, dopóki władze przemysłowe nie zapobiegną konkurencyi partaczy i nieukwalifikowanych.

Radca Fiszer nie zgadzał się z tem łączeniem obu spraw — są one bowiem zupełnie od siebie niezależne. Dyskusyę nad postanowionem, lecz nie wykonanem zamknięciem piekarni Eilega zakończył radca Fiszer zapewnieniem, że sprawa ta będzie rychło załatwioną. W końcu wybrano komisyę, która ma się zająć zbadaniem stosunków i żądań pracujących.

Na wniosek p. Schirmera uchwalono polecić wydziałowi korporacyi, by starał się o zmianę ustawy w sprawie udzielania kart przemysłowych na piekarnie, oraz zwołał ogólny zjazd piekarzy galicyjskich, celem założenia ogólnego związku zawodowego. Na tem zgromadzenie zamknięto.

Szewcy lwowscy odbędą w poniedziałek walne zgromadzenie korporacyjne o godzinie 10 przed południem w sali teatru ludowego.

Na ulicy, mianowicie koło domu przy ul. Kleparowskiej l. 6, ujrzał dziś rano światło dzienne nowy obywatel, którego przysporzyła światu Marya Maryańska służąca. Pogotowie ratunkowe odwiozło matkę i dziecię do szpitala.

Konkursa rozpisują: Wydział powiatowy w Wieliczce na posadę lekarza okręgowego z siedzibą w Dobczycach, z płacą 1000 koron i 800 kor., do 15. bm.; Wydział powiatowy w Drohobyczu na posadę lekarza okręgowego w Medenicach z płacą 1200 kor. i 640 kor., do 15. b. m.

Bal marszałkowski odbędzie się jutro 7. b. m.

Osobiste.

Prezydent wyższego sądu krajowego dr. Aleksander Mniszek Tchorznicki, wyjechał w sprawach urzędowych za 6 dniowym urlopem do Wiednia. Zastępstwo objął wiceprezydent dr. Dylewski.

NEKROLOGIA.

We Lwowie: Anna Janowska, żona kierownika szkoły ludowej l. 48. — Władysław Brodziński, porucznik 55 pp l. 34.

Ludwika Bilińska, właścicielka dóbr ziemskich l. 78.

W Podgórzu: Helena Ostromicka l. 41.

W Czerniowcach: Jan Skulski z Monasterzysk l. 70.

W Paryżu: Leon Goldschmidt, znany finansista, szwagier baronowej Hirsch, przeżywszy lat 74.

W Bonn: Docent prywatny dla języków semickich dr. Ludwik Nix.

Ruch literacki i artystyczny.

*** Repertuar teatru miejskiego.**

W sobotę „Antonina Sabrier“ R. Coolussa.

*** Repertuar teatru ludowego.**

W niedzielę dnia 7. b. m. popołudniu o godzinie 3-ej „Obrona Częstochowy“ sztuka w 9 obrazach przez Juliana Mörsa z Poradowa.

Wieczorem o godzinie 7-ej „Tajemnice Lwowa“ senzacyjna sztuka ze śpiewami, usnuta na tle stosunków lwowskich.

Repertuar Filharmonii lwowskiej.

W sobotę wielka reduta z zupełnie nowym, bardzo urozmaiconym programem.

W przyszłym tygodniu, w sobotę, odbędzie się koncert sławnego śpiewaka Van Dycka. Bilety na ten koncert sprzedaje już kasa Filharmonii.

* **Nowa sztuka** Ernesta Wildenbrucha pt.: „Der unsterbliche Felix“, wystawiona onegdaj po raz pierwszy w Weimarze, doznała tam dużego powodzenia.

* **Mascagni** udaje się w kwietniu na wielką „tournée“ artystyczną po Niemczech i Austryi.

* **Sztuka polska w St. Louis.** Jak wiadomo w oddziale austryackim na wystawie wszechświatowej w St. Louis, jedną salę odstąpiono wspólnie Czechom i Polakom na urządzenie wystawy obrazów i rzeźb. Ponieważ z powodu zatargu z ministerstwem oświaty, wiedeńska secesya w wystawie w St. Louis udziału nie weźmie, przeto wolną wskutek tego salę przeznaczono dla wyłącznego użytku sztuki polskiej.

* **Lucyan Rydel** bawi od dni kilku w Pradze, gdzie w „Narodnim Divadle“ wystawiają dziś jego sztukę: „Na zawsze“, znaną także naszej publiczności. Autora „Zaczarowanego Koła“ podejmują w stolicy Czech bardzo serdecznie, a po dzisiejszej premierze urządzają dlań dyrekcya teatru wspólnie z miejscowemi stowarzyszeniami raut.

Zblizka i zdaleka.

Protest studentów rosyjskich. Przebywający w Berlinie na studyach Rosyanie i Rosyanki w liczbie 304 rozesłali do pism tamtejszych odezwę, w której protestują przeciw twierdzeniom sekretarza państwa Richthofena, że wśród Rosyan przebywających w Niemczech jest wielu anarchistów, a studenci rosyjscy stanowią środowisko zepsucia. Odezwa domaga się, aby Richthofen cofnął te słowa, albo też dowiódł ich prawdziwości. Studenci stwierdzają, że tylko smutne stosunki polityczne uniemożliwiają im przebywanie w Rosyi.

Zapis dobroczynny. Znany filantrop wiedeński Bandenbachter zapisał testamentem 150.000 koron Tow. opieki nad dziećmi.

Od Administracyi.

Prosimy naszych Sz. miejscowych abonentów o bezzwłoczne zawiadamianie nas w razie nieregularnej dostawy pisma.

WOJNA?

Irkuck. (Tel. »Dnia«). Nadszedł tu telegram z rozkazem, aby jak najrychlej wysłano 45 wiorst szyn dla kolei syberyjskiej.

Petersburg. (Tel. wł. »Dnia«). Minister wojny polecił telegraficznie komendantowi krążownika »Dymitryj Donskoj«, stojącemu załogą w Dzibutti, **ażeby rozpoczął na morzu akcyę zaczepną.**

Nowy Jork. (Tel. »Dnia«). Wszystkie towarzystwa telegraficznie oświadczyły, że za depesze do Japonii i Korei nie przyjmują odpowiedzialności i ekspedyować je będą tylko na odpowiedzialność wysyłających.

Waszyngton. (Tel. »Dnia«). Departament państwowy otrzymał wiadomość, że rząd japoński sprowadza do Soeul poddanych japońskich, mieszkających nad brzegami rzeki Jalu.

Waszyngton. (Tel. wł. »Dnia«). Wiadomości, jakie w ciągu dnia wczorajszego nadeszły do departamentu stanu brzmią bardzo pesymistycznie. Japonia mobilizuje armię i coraz nowe oddziały wojsk wysyła do Korei. Stracono tu zupełnie nadzieję pokojowego zażegnania konfliktu.

Singapore. (Tel. »Dnia«). Dwa japońskie okręty wojenne wyjechały stąd w kierunku północnym.

Paryż. Tel. »Dnia« Tutejszy poseł japoński oświadczył, że nie jest prawdą, iż Japonia zachowuje stanowisko odporne wobec ustępstw Rosyi. Japonia poczyniła już bardzo wiele ustępstw i jeśli tylko Rosya da odpowiedź zadowalającą na ostatnią notę, to Japonia z pewnością będzie zadowolona.

Berlin. (Tel. wł. »Dnia«). Prasa tutejsza uważa wojnę za nieuniknioną na podstawie doniesień angielskich. Głównem żądaniem Japonii jest, aby Rosya wycofała swe wojska z Mandżuryi.

Londyn (Tel. wł. »Dnia«). Alarmujące wieści z dalekiego Wschodu wpływają fatalnie na obroty tutejszej giełdy.

Renty, konsole i papiery japońskie spadają gwałtownie.

Petersburg. (Tel. »Dnia«). Na tutejszej giełdzie panuje od dni kilku panika. Kurs papierów państwowych coraz bardziej się obniża. Publiczność żąda od bankierów sprzedaży walorów i wypłaty w złocie.

Petersburg. (Tel. »Dnia«). Rosya nie przesłała dotychczas odpowiedzi na notę japońską, lecz zawiadomiła tutejszego japońskiego posła, że uczyni to dopiero za dni kilka.

Władywostok. (Tel. »Dnia«. (Doniesienie rosyjskiej Agencyi tel.). Nagły wyjazd Japończyków przypisują także jakimś tajnym zarządzeniom rządu japońskiego. Agent handlowy japoński popierał ten wyjazd, który przybrał charakter ucieczki. Japońskie domy handlowe w ciągu dnia wczorajszego wysprzedały swe towary za kilkaset tysięcy rubli. — Aby zrozumieć ceny, po jakich sprzedawano towary, wystarczy podać, że towar wartości rubla, sprzedawano za 5 kopiejek. Kilka warsztatów zamknięto dla braku robotnic. Dwa okręty z 1.500 ludzi już odpłynęły; dwa inne zaś czekają, aby zabrać resztę Japończyków. W mieście panuje bardzo wielkie wzburzenie i niepewność z powodu braku autentycznych wiadomości.

Władywostok. (Tel. »Dnia«). Kozacy amurscy obsadzili wyspę Hokkaida.

Flota na rozkaz z Petersburga opuściła tutejszy port, **celem rozpoczęcia kroków zaczepnych.**

Tokio. (Tel. wł. »Dnia«). Usposobienie ludności japońskiej jest bardzo wojownicze, a władze nie są wstanie osłabić agitacyj

angielskich. Codziennie odbywają się zgromadzenia ludności, na których żądają wypowiedzenia wojny, oraz oskarżają rząd japoński, że się daje bałamucić przez Rosyę. Składki prywatne na cele wojenne sięgają już kilku milionów.

Depesze „Dnia“.

(Od własnych korespondentów, z agencyj prywatnych i biura korespondencyjnego).

Jubileusz Tow. sztuk pięknych w Krakowie.

Kraków. (Tel. pryw. »Dnia«). Dyrekcya Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych czyni przygotowania do obchodu rocznicy półwiekowego istnienia Tow. Program obchodu obejmie wielką wystawę, zjazd artystów polskich, wydawnictwo jubileuszowe itp.

Delegacye.

Wiedeń. (Tel. »Dnia«). Komisya marynarki węgierskiej delegacyi rozpoczęła obrady nad budżetem marynarki.

Wiedeń. (Tel. wł. »Dnia«). Komisya dla marynarki delegacyi węgier. przyjęła budżet.

Derschatta a niem. ludowcy.

Wiedeń. (Tel. wł. „Dnia“). Na dzisiejszem posiedzeniu niem. stronnictwa ludowego uchwalone zostanie votum zaufania dla p. Derschatty, wobec czego pozostanie on na czele stronnictwa.

Run na bank.

Berno. (Tel. wł. »Dnia«). W kasie im. Metodego podjęło dziś 195 osób kwotę 190.000 kor. a 75 osób złożyło 50.000 kor.

Narady Czechów.

Praga. (Tel. wł. »Dnia«). Dziś zebrał się komitet wykonawczy klubu młodoczeskiego na naradę w sprawie ogólnego położenia w państwie. Uznano politykę posłów młodoczeskich w obecnych warunkach za zupełnie odpowiednią. Uchwalono także między innemi postawić kandydaturę adwokata Władysława Kulnara w miejsce p. Dworzaka, który mandat złożył.

Wybory na Węgrzech.

Budapeszt. (Tel. wł. „Dnia“). „Altkotmany“ zapewnia, że nowe wybory do Sejmu węgierskiego odbędą się jeszcze w ciągu roku bieżącego.

Manifestacye republikańskie w Madrycie.

Madryt. (Tel. »Dnia«). Studenci urządzili wczoraj pochód maskowy, który następnie przemienił się w republikańską demonstracyę. Spiewano Marsyliankę i wznoszono okrzyki po ulicach. Policya kilka osób aresztowała. Sprawa ta znalazła odgłos na posiedzeniu Izby deputowanych. Na dotyczącą interpelacyę odpowiedział prezydent ministrów Maura, że studenci mieli prawo urządzić pochód, lecz nie wolno im było urządzać demonstracyi na korzyść republiki.

Lenbach umiera.

Berlin (Tel. „Dnia“). „Berliner Tagblatt“ donosi, że znakomity malarz portretów Franciszek Lenbach ciężko zachorował. Jest tylko mała nadzieja utrzymania go przy życiu.

Berlin. (Tel. wł. „Dnia“). Lenbach jest umierający.

Dymisya rządu serbskiego a królobójcy.

Belgrad. (Tel. „Dnia“). Jako jeden z bezpośrednich powodów dymisyi gabinetu Gruicza podają ostatnie oświadczenie ciała dyplomatycznego, że członkowie jego nie wezmą udziału w balu dworskim, jeśli królobójcy nie zostaną usunięci ze służby dworskiej. Stronnictwo królobójców połączyło się ze skrajnymi radykałami i rozwija agitacyę w celu nie dopuszczenia gabinetu Passicza, który do programu swego przyjął wykluczenie wszystkich królobójców i sprzysiężonych ze służby dworskiej.

Belgrad. (Tel. „Dnia“). Gruicz i Proticz odmówili przyjęcia misyi utworzenia nowego gabinetu. Król powołał do siebie przywódcę skrajnych radykałów Ziwkowicza.

Kandydatura Roosewelta.

Waszyngton. (Tel. „Dnia“). Narodowo-republikański Związek redaktorów jednogłośnie przyjął rezolucyę, w której ogłasza Roosevelta kandydatem na prezydenta i wzywa członków „Zjednoczenia“, aby wszystkiemi siłami popierali tę kandydaturę.

Echa wojny transvalskiej.

Londyn. (Tel. „Dnia“). Izba gmin odrzuciła w dyskusyi adresowej 278 głosami przeciw 192 poprawkę Robsona o wyrażenie rządowi nagany z powodu złego kierownictwa i niedbalstwa, jakie okazał w wojnie transvalskiej. Minister wojny oświadczył w ciągu dyskusyi, że rząd bierze sobie bardzo gorąco do serca naukę z wojny transvalskiej i w najbliższym czasie przystąpi do nowego uzbrojenia artyleryi, która później przewyższać będzie wszystkie artylerye europejskie.

Ostrzeżenie przed Monte Carlo.

Rzym. (Tel. wł. „Dnia“). Włoski minister wojny wydał okólnik do oficerów, przestrzegający przed odwiedzaniem salonów gry w Monte-Carlo, dokąd udają się często wojskowi z granicznych garnizonów. Okólnik poleca władzom przełożonym surowe karanie oficerów, którzyby się do tego rozkazu nie zastosowywali.

Zamach na dyrektora banku.

Brunświk. (Tel. wł. »Dnia»). W Osterode strzelił lekarz dr. Beckmann z Wiesbadenu na ulicy do dyrektora miejscowego banku Scheibera i dość silnie go zranił. Powodem zamachu była uraza osobista. Dra Beckmana aresztowano.

Rewolucya w Afryce niem.

Berlin. (Tel. wł. »Dnia«). Gubernator Windhuku doniósł telegraficznie, że Hererowie wymordowali dnia 14. stycznia robotników i urzędników oddziału kolonialnego radcy Hepplera. Potwierdzenia śmierci korespondenta »Kölnische Ztg.« Müllendorfa dotychczas nie ma.

Inowacya kolejowa.

Monachium. (Tel. Dnia«). Rada kolejowa przyjęła wniosek Zarządu bawarskich kolei państwowych, o zniesienie wagonów I. klasy przy wszystkich pociągach osobowych.

Rewizya procesu Dreyfusa.

Paryż. (Tel. »Dnia«). Rewizya procesu Dreyfusa w trybunale kasacyjnym rozpocznie się dnia 25. bm.

† Br. Horst.

Grac (Tel. wł »Dnia«). Umarł tu b. minister obrony krajowej Julian baron Horst.

Budapeszt. (Tel. wł. »Dnia»). Wiceprezydent partyi narodowej Wojciech Kovacs umarł.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada).

OGŁOSZENIA

Główny skład wędlin własnego wyrobu

GUSTAW JAJKO

Lwów, ulica Krakowska poleca swoje wyroby.

Pierwsze galic. Towarzystwo akcyjne rafineryi spirytusu we Lwowie

poleca swe drobne wyroby jako to:

Nalewki — **Wódki** POLSKIE

BONGOUT najprzedn. czystości

Rozolisy — **Rumy**

Skład Pasaż Hausmana l. 9. Skład Kapitulny l. 3.

Plac Bernardyński l. 2.



MAREK FEUERSTEIN



Lwów ul. Gródecka l. 51.

Firma zaprotokołowana istniejąca od roku 1884

Filie: Brody, Bóbrka, Halicz, Żurawno,

poleca

swój bogato wyposażony skład maszyn rolniczych i przyrządów ze znanej fabryki maszyn **Karola Drösslera** w Neutitschein

Maszyny do szycia, miechy spiczaste, cylindrowe i polne z własnego wyrobu,

narzędzia i maszyny dla ślusarzy, kowali, piekarzy, rzeźników itp. z najlepszych fabryk krajowych i zagranicznych — oraz pompy i sikawki, wagi dla bydła i wagi decimalne, **Kasy ogniotrwałe.**

Wszelkie artykuły techniczne jak: rzemienie, gurty, szlauchy etc. etc.

Katalogi na żądanie gratis i franco.

TUTKI EGIPSKIE „NIL“

Premiowane złotym medalem w **Paryżu 1902** nie zawierają „gliceryny“ nie gasną w paleniu i są zupełnie **nieszkodliwe.** — Wszędzie do nabycia. — Wzory bezpłatnie. — Łaskawe zlecenia uskutecznia fabryka: **Braci Elster,** Lwów, ulica Ścieżkowa 12.

Cukier prawdziwie krajowy to jest

CUKIER PRZEWORSKI

ma na opakowaniu napis

Cukrownia i rafinerya w PRZEWORSKU

(znak ochronny burak)

wszelki inny cukier a mianowicie opatrzony napisem »Wyrób krajowy« L. Z. F. **„jest towarem fabryk wrogiego nam kartelu chropińskiego“.**

Przeprowadzenia

CARO i JELLINEK

Lwów, Jagiellońska 22, tel. 408

Filie: Wiedeń, Peszt, Tryest.

Patentowane wozy 6 i 8 metr.

!!! Gwarancya za całość !!!

60 własnych patent. wozów meblowych.

CHLEB

znany pod nazwą

MORAWSKI

wyrabiany wedle najnowszej metody

poleca

Marcin Czyżek

Chleb ten nietylko oryginalnemu morawskiemu **nie ustępuje,** lecz **przewyższa** go nawet, gdyż jest **łatwo strawnym, nie czerstwieje** i przez kilka dni nietraci pierwotnego smaku.

Znakomity ten chleb kosztować można bezpłatnie w sklepach

MARCINA CZYŻEKA

Rynek l. 27 — ul. Jagiellońska l. 6 — Pasaż Mikolascha — Plac Akademicki l. 2 — ul. Łyczakowska l. 3 — ul. Kazimierzowska l. 37 i ul. Żółkiewska 107.

Schütz i Chajes

dom bankowy i kantor wymiany

15 lutego

mają ciągnienie 3 prc. losy kredytowe emisyi pierwszej. Polecamy losy oryginalne za gotówkę po kursie dziennym lub na spłaty miesięczne. Prosimy zażądać naszego kalendarzyka bankowego, który rozsyłamy bezpłatnie. **Promesy na losy 3 prc. kredytowe kosztują 5 K. razem z stemplem i przesyłką.**

Kupno i sprzedaż efektów, losów i monet. Zaliczki na losy i efekta. Wypłata kuponów i wylosowanych efektów bez potrącenia.

DOM BANKOWY

SCHÜTZ i CHAJES

Lwów, plac Maryacki (róg ul. Kopernika).

---

5 prc. na rzecz Tow. szkoły ludowej

Tutki i bibułki cygaretowe

„PROMIEŃ“

chemicznie badane

i za najlepsze uznane

przez

Instytut chem. c. k. Uniwersytetu lwow.

Główny skład

ELSTER i TOPF

Lwów, ul. Pańska 10.

5 prc. na rzecz Tow. szkoły ludowej

Rządców, ekonomów, nadleśniczych, leśniczych, pisarzy ekonomicznych, gumiennych, gajowych, ogrodników i inną służbę wszelkich zawodów tylko z dobremi rekomendacyami poleca **Biuro komisowe i pośrednictwa K. Pietruskiego, Lwów, Sykstuska 26.**

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: HENRYK CEPNIK. **Drukarnia „Udziałowa“ Lwów, ul. Lindego l. 8.**